

ZETENWUPE, Historyjka stulecia (prod. Bonny L

Pozmieniało się dookoła, nie wiem czy to świat zwariował
Czy to mój ziomek z Mokotowa
Ile to minęło odkąd nie odwiedza psychologa już?
Rzucił, wrócił, rzucił znów jak bumerang
Przed oczami plac Hallera mam, anti-systemowy szczeniak z bram
Dziś świadomy człowiek, to mój druh, mój chwyt
Mój ziomek z którym od lat na scenach gram
Chudnie w oczach, jak w samarze gram
A nie do czasu na zegarze trwa
Łączą nas na skórze tatuaże dwa
I ten rap na blokach, elo
Gość ma przelot którego nie skumasz nawet po prochach
Nawet jak go znasz, jak Cię pokocha mała
To gracz, co nie będzie szczeniakiem z bram
I ćpa to życia na hejnał, va banque
Jak na break'a twoja stara

Między blokami wiatr cicho jęczy
To echo czasów, cudowne chwile
Tych chwil nikt nam nigdy nie zabierze
Na stare patrzę z uśmiechem, nie zapominam
/2x

Słuchał Reda, wolałem raczej Method Mana
Choć to on był zwolennikiem metod, nie ram
Mknie jak F-16-ki, kiedy czas ma limitem mieć
Mieści się w 16 z całym bagażem swym
Absorbował go od jak pamiętam
Adaś - zawsze roześmiana gęba
Kurtka w płamy po tagach, jazdy na gapę w PKP
I mniej problemów z kobietami, niż teraz,
Te abstynencje, co przykuwała uwagę młodych dam
Ja chciałem od niego ściągać
Patenty, jak gadać z panną by chciała obciągać
Widujemy się rzadziej od tego czasu, a częściej na jointa
Lata lecą, robimy drugą płytę
Otwieramy osiedlowe linie lotnicze
Styl, który polega na metodyce
Skmiń, odpal, spisuj, daj to do klubów i na ulice

Między blokami wiatr cicho jęczy
To echo czasów, cudowne chwile
Tych chwil nikt nam nigdy nie zabierze
Na stare patrzę z uśmiechem, nie zapominam
/2x

Pusta lodówka, wynajęty kwadrat ale bez paniki
Rapowaliśmy pamiętniki, jak nas złapały krawężniki
To do późna czyściliśmy wiaty za pomocą własnych ubrań
A w pracy wyciągaliśmy ponad kafła w miesiąc
Na rękę za zmywanie naczyń i opijanie flaszek z Danielsem
Nie trzeba nam było więcej, więc większość gaży
Schodziła na płyty, książki, jointy, czynsz i tatuaże
Jeszcze żyła Iga, mieszkaleś z Paulą
Ja z Anką zaczynałem śmigać wtedy
A Martę wyrwali nasi wspólni koledzy, ze skutkiem raczej marnym
Kiedy zamieniłem wódkę na antydepresanty
Się zaczęło sypać między mną, a mą miłą
Jakiś czas potem złapaliśmy kontakt z Mesiną
I kompakt wypłynął na wody podziemne
Zebraliśmy pierwsze propsy od obcych i pierwszą pengę

Wcześniej mieszkalem przy Słowiczej
Z moją lejdi i lejdi, miałem więcej lazy dni na szczycie

A potem więcej spin, wlewałeś częściej drin za drinem
To czas jak do naszego studia wpadli Pjentak z Rinem
To nie Rin to Siejek, to nie Siejek to Plejer
Kto wygrał beef? Co Ty nie byłeś? Nie wiesz
Poznawaliśmy grę od kuchni na Warszawskich deskach
Depozyt, InDecks, Fonobar, Harenda
Stodoła, Mandala, Progresja, 55
Hydrozagadka, Remont i 1500
Barometr, były Fresh, Albii, Blue Note
Rura, Hip-Hop Kemp, graffiti, studio
Fabryka wódek, Urban Garden i Elefunk w Szczecinie
A z nami nasi ludzie z dolnego Moko
A wtedy ruszyliśmy na Sopot, na koncert Selah
A ja z Józkiem cały dzień w kolejach, jak PRL
Potem 71 Masta Ace, melanz był jak nie wiem, after też